

Verba, JAK WOLNE PTAKI

Wstęp :

W małym hotelu przy lotnisku w pokoju na parterze
Leżeli sobie na łóżku obok z grubym plikiem dwusetek
Jutro będą jak wolne ptaki "Ku wolności lotem w niebo";
Na chwilę wróćmy do tego jak, to wszystko się zaczęło

1. Bartłomiej Kielar

Była dla niego tak idealna
Że sam czuł się przy niej gorszy
Chociaż ona chciała tylko jego
On potrzebował forsy by ją zabrać do najlepszych knajp na kolację
By zaprosić ją na wymarzone wakacje
Co dzień widział na ulicy i w sieci, że innym się wjedzie
Gdy jego na nic nie stać
I wstyd, to jej powiedzieć
Wszystko to co miał, to dobre chęci i nadzieje
Bo z pustego to wiadomo, że Salomon nie należy
Spod ciemnej gwiazdy, szemrane typy mówiły "Młody nie pękaj";
Chwila strachu, trochę sprytu
Wiesz po ile chodzi taka Bemka?
Dostaniesz pekiel kupisz jej fajne ciuchy
I jeszcze będziesz miał górkę
Tylko się młody nie wysyp, bo Cię wpakują w trumnę
To była ciemna noc on pod osłoną deszczu
Cisnął za miasto żeby zostawić furę w ustalonym miejscu
Wszystko zgodnie z planem
Było ich tam chyba z dziesięciu
Przytulił taki hajs
Nigdy nie widział tyle pieniędzy

Refren:

Przecież jak wolne ptaki "Mieliśmy być";
Kiedyś mieliśmy wszystko "Dziś nie mamy nic";
A jeżeli zginę, to dlatego że spełniałem sny
Bo nikt nie ma prawa mówić "Jak mamy żyć";

2. Bartłomiej Kielar

Gdy jej tłumaczył skąd ma pieniądze
Mówiła "Proszę nie rób, tak więcej";
Marzy mi się dom i rodzina, a nie życie gangsterskie
On się tłumaczył "Dobra nie będę! Dla Ciebie pójdę do normalnej pracy";
Ale już było na to za późno, bo już go namierzyli chłopaki
Nie wiedział komu zwinął brykę, a to był ważny typ
Już trójkę z tych dziesięciu wyłowili w rzece, rzece
Skarbie pakuj się wyjeżdżamy szybko
Z tą walizką jedziemy na lotnisko
Uciekajmy, bo mogą być blisko, blisko
I w tym hotelu gdzie ukryli się na ostatnią noc
Myśleli, że mogą czuć się bezpiecznie
O nie, nie, nie...
Ktoś czekał na nich pod hotelu dzwiami
On pada na ziemię, ona się zalewa łzami
Nikt nie podchodzi "Wszyscy się boją";
A napastnik znika jak cień
Miało być przecież inaczej, ale właśnie zabrali mi Cię
Mieliśmy być wolni jak wolne ptaki...

Refren:

Przecież jak wolne ptaki "Mieliśmy być";
Kiedyś mieliśmy wszystko "Dziś nie mamy nic";
A jeżeli zginę, to dlatego że spełniałem sny
Bo nikt nie ma prawa mówić "Jak mamy żyć";